

6 kwietnia. Piąta Niedziela Wielkiego Postu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 43, 16-21)

(Iz 43, 16-21)

Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody; który wyprowadził wozy i konie, także i potężne wojsko; upadli, już nie powstaną, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci. «Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej; pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napić mój lud wybrany. Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę».

(Ps 126 (125), 1b-2b. 2c-3. 4-5. 6 (R.: por. 3a))

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Gdy Pan odmienił los Syjonu,
wydawało się nam, że śnimy.
Usta nasze były pełne śmiechu,
a język śpiewał z radości.

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Mówiono wtedy między narodami:
«Wielkie rzeczy im Pan uczynił».
Pan uczynił nam wielkie rzeczy
i radość nas ogarnęła.

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Odmień znowu nasz los, o Panie,
jak odmieniasz strumienie na Południu.
Ci, którzy we łzach sieją,
żąć będą w radości.

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Idą i płaczą,
niosąc ziarno na zasiew,
lecz powrócą z radością,
niosąc swoje snopy.

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

(Flp 3, 8-14)

Bracia:

Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana.

Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim – nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną dzięki wierze w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze – przez poznanie Go: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.

Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonały, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wytyczając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie.

Aklamacja:

Nawróćcie się do Boga waszego,
On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

(J 8, 1-11)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich.

Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi.

Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku.

Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

Komentarz:

Już w Starym Testamencie znano przykazanie „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”, ale faryzeuszom nawet przez myśl nie przeszło, że ta cudzołożnica jest ich bliźnim. Dla nich to był ludzki śmieć. Nie

obchodziło ich jej dobro; nie zastanawiali się nad tym, co ona czuje. Ich stosunek do niej był czysto instrumentalny. Postanowili wykorzystać ją i jej grzech, żeby zastawić pułapkę na Pana Jezusa.

„Mojżesz nakazał nam takie kamienować”. Wydało im się, że jakby Pan Jezus się nie zachował, będzie można Mu zarzucić okrucieństwo albo niekonsekwencję. Bo jeśli zgodzi się na ukamienowanie nieszczęsnej grzesznicy, będzie można zarzucić Mu okrucieństwo; jeśli będzie się za nią wstawiał, będzie można przypomnieć Mu Jego własne deklaracje, że nie chce usunąć ani joty z Prawa i Proroków. Okrucieństwo albo niekonsekwencja – to są dwa zarzuty, jakie my grzesznicy po dziś dzień najczęściej wysuwamy przeciwko Panu Bogu.

Okrutni wobec nieszczęsnej kobiety, podstępni w stosunku do Pana Jezusa, nie myśleli o samych sobie ani o swoim prawdziwym dobru. Zauważmy, że Pan Jezus zwrócił się do nich ze słowem prawdziwej miłości. „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. To nie było słowo potępienia, to było słowo miłości. „Spróbujcie sobie uświadomić, kochani faryzeusze, że wy również jesteście grzesznikami, a przecież Pan Bóg was nie potępia. Pan Bóg potępia tylko wasz grzech i chciałby was od niego uwolnić”.

Oni zastawili na Pana Jezusa pułapkę, a On obdarza ich wielkim darem. Obdarza ich słowem, które ma moc ich zbawić. Jest bardzo możliwe, że niektórzy z nich przyjęli ten dar i po Jego zmartwychwstaniu znaleźli się wśród Jego uczniów. Ale taki właśnie jest Bóg: On chce obdarzać również tych, którzy z Nim walczą i sobie z Niego szydzą.

Pan Jezus był jedynym, dla którego ta cudzołożnica była osobą, a nie ludzkim śmieciem. Był jedynym, któremu naprawdę chodziło o jej dobro. Zauważmy, że bronił jej w ten sposób, iż również w jej prześladowcach widział ludzkie osoby i zależało Mu na ich dobru. Toteż skierował do niej słowa wprawdzie inne w treści, ale bardzo podobne w swojej istocie do tych, jakie powiedział faryzeuszom: „Ja ciebie nie potępiam, ale więcej już nie grzesz”. Mówiąc inaczej: „Córko, Ja potępiam twój grzech, ale nie ciebie. A dlatego potępiam twój grzech, że ciebie kocham, że Mi na tobie zależy. Dlatego porzuć swoje grzechy i trzymaj się przykazań. Niech w tobie nie będzie już nic, co bym musiał potępić.”

o. Jacek Salij OP